

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dniu powszednim. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Pranumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal.

Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudnia.

Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Drobne ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Ze stosunków bułgarsko-tureckich *)

(Korespondencja własna „Dziennika Narodowego“)

Konstantynopol, w sierpniu.

Przed decyzją. — Troska o przyszłość. — Dwa obozy w Bułgarii. — „Hejże, na Turcję!“ — „Hejże, na Serbję!“ — Co mówią rozważni? — Pro i contra. — Szanse mocarstw centralnych. — Radosławow, car a lud. — Co myślą w Konstantynopolu? — Wiara w rozum polityczny w Bułgarii. — Szanse ugody turecko-bułgarskiej. — Sąd Hikmet-beja. — Bułgaria a Rosja. — Brama Czataldzy. — Nietykalkość Adrijanopola.

Bułgaria i Turcja robią dzisiaj wrażenie zapaśników, którzy, nie ruszając się z miejsca, mierzą się oczyma, badając siły swych muskułów i zręczność chwytów. Nawzajem sobie nie dowierzają, nawzajem zapewniają się o niezachwianej przyjaźni, nawzajem się siebie boją, a jeszcze bardziej tego brzemienia w wypadki, a nieodgadnionego w następstwach momentu, kiedy zarzają się znowu pustynne pogranicza trackie rządami zbrojnej raji, i ciche, zwarte, zielonawobrązne zagony bułgarskiego wojska ruszą na... wschód, czy na zachód...

Dzisiaj to stanowi główną troskę dnia zarówno w Sofji, jak i w Konstantynopolu. W sofjjskich kawiarniach, klubach i domach prywatnych zmagają się ze sobą dwa namiętne obozy. Jedni wołają: „ku Czataldzy!“ drudzy: „na Szar-plainę!“ — Pierwsi rozumują: Mamy Carogród w 14 dniach! Jednej dywizji tylko nam potrzebna! Rozstrzygamy kwestję Dardaneli, stajemy się czynnikiem decydującym w wielkiej, europejskiej zawierusze! Stwarzamy swym czynem i przez państwa zachodnie centrum neutralności na wschodzie, — niesiemy może znękaną Europie różdżkę pokoju, szczęście kresu okropnej wojny...

Lecz wołają inni, i tych coraz więcej, a wołanie ich coraz głośniejsze: — „Hejże, na zdradziecką Serbję!“ — pomścimy niezapomnianą krzywdę ostatniej wojny! Odbierzmy, co prawem krwi, języka i wiary nam się należy, — co Europa dwukrotnie już nam przyznała, i w San-Stefano i w Londynie, jakby na to tylko, aby nas z całym cynizmem ograbiła! — Jesteśmy silni dzisiaj, w zapasy bogaci. Nic nam nie zrobi wróg, rocznem zmaganiem się wycieńczony, zgłodniały, bosy, obdarty, chorobami zdziesiątkowany. Jedna dywizja wystarczy, byśmy dotarli nad wody Ochridu i na jego skalach załknęli szlandar bułgarski, którego żadna moc już stamtąd nie zdejmiemy!.. Marsz na Turcję, byłby wyrazem nowej ekspansji zaborczej. Cóż z wschodniego skrawka Turcji, w której i tak turecka mieszkanka ludność. Zwycięzcy na zachodzie, będziemy i bez walki z Turcją w sile wyrównać granice na wschodzie drogą pokoju i zgody. Nasz cel jedyny, nasze ideały narodowe, jedyna logika naszej dzisiejszej poli-

tyki i międzynarodowego położenia jest ruszać na Macedonję, wyrwać z rąk Serbów to, co nieprawnie zagrabilili“.

Pytają przeczni: a co powie na to rumuński „mamałygarek?“ — jak się zachowa niewierny „cygan“ grecki? — Lecz i na to gotowa odpowiedź: Rumunji raz się udało bez krwi rozlewu, w nieczny sposób, wyzyskać trudne położenie Bułgarii, ale drugi raz już się ta gra nie uda. Ma ona za plecyma Austro-Węgry, i musi dziś być posłuszna ich woli, jeśli nie chce utracić tego, co ukradła w drugiej wojnie bałkańskiej. — Co do Greków — i owszem! — niech się wmiešają do wojny, choć do dziś nie zdradzają ku temu ochoty, siedząc jak myszy na pudle. Niech się wmiešają, tem lepiej dla nas, bo i z nimi mamy porachunki. Ich interwencja ułatwi nam tylko odebranie Kawałi, która również krzywdą tylko naszą dostała się w ich ręce!“

Tak rozumuje tłum bułgarski — ten po kawiarniach, czytający gazety. Ten drugi, w opakach, brunatny, ogorzały od słońca i trudów, miledy i orze, zbiera plody ziemi. On nie politykuje, pracuje i czeka, a gdy go „starsi“ i „mądrzejsi“ wezwą — pójdzie posłuszny na wroga, jak w ogień.

A tymczasem car i Radosławow, — a raczej Radosławow i car — milczą i ociągają. Byle przedłużyć termin decydujący, byle zyskać jeszcze miesiąc, dwa, trzy — ile się tylko da, aż do najwyższego napięcia struny, byle na moment, zanim pęknie. Dobrodziejstwem było dla Bułgarii, że utrzymała przez rok cały neutralność; nie będzie dla niej ze szkoda, jeśli w pokoju się utrzyma jeszcze, ile się da tylko najdłużej. Im później się ruszy, tem większe dla niej szanse zwycięstwa — byle tylko nie zapóźno. Radosławow i car mają czujne oko i ucho; zapewne wyczują ten ostatni, decydujący moment, kiedy rzucić hasło wypadnie.

W Konstantynopolu tymczasem Bułgarów ciągle się jeszcze boją, a raczej im nie dowierzają. Gawiedz rozpusza trwożliwe pogłoski, że ruszą lada dzień na Turcję. Wschodnie jednak granice bułgarskie przekonują wymownie, że w tę stronę nie sięgają wcale zamiary rządu. Granice ledwie zabezpieczone. Cała uwaga zwrócona w przeciwną stronę. Taka też panuje i wiara wśród polityków i dziennikarzy tureckich. Obawiają się możliwości nowej wojny z Bułgarią, wierzą wszyscy w rozum polityczny Bułgarii i że ostatecznie ruszy się na Serbję. Ale też nie dają żadnych gwarancji, żadnych obietnic, póki nie ujrzą wojsk bułgarskich, jak ciągną ku granicom Macedonii.

Tak się komentuje obecnie kwestję ugody turecko-bułgarskiej i ewentualnego udziału Bułgarii w wojnie obecnej. O ile to prawda i jakie konkretne formy przybierze ta ugoda, której rokowania istotnie prowadzą się obecnie nad Bosphorem — pokaże najprawdopodobniej bardzo bliska już przyszłość.

Spodziewać się należy, że ugoda zostanie doprowadzona do skutku, jakkolwiek potrwać może jeszcze długo targi — nie tyle o Adrijanopol, jak głoszą niektórzy Turcy,

ile o to, by ostateczną konieczność ruszenia się Bułgarii odwlec jaknajbardziej. Spodziewać się należy korzystnego zawarcia ugody dla stron obu, a na ręce państw centralnych i z tego względu, że Bułgaria i jej rząd traktuje sprawę bardzo spokojnie i trzeźwo, nie da się więc tak łatwo skusić szumnym obietnicom czwórporozumienia.

Bułgaria — jak się wyraził sekretarz „Biura prasy“ Ministerstwa spraw zagranicznych w Konstantynopolu Hikmet Nazim-bej — jest najdojrzalszym z państw bałkańskich, nie cierpi na megalomanję, ani nie zwykła prowadzić polityki awanturniczej. Jeśli sparzyła się raz w wojnie bałkańskiej, to ma to do zawdzięczenia w pierwszym rządzie Rosji, o czem sama dziś wie bardzo dobrze. Drugi raz tego głupstwa nie popełni, tem bardziej, że wiedząc, iż stała się jedyną dziś bezpośrednią sąsiadką Turcji, winna prowadzić politykę szczerzej przyjaźni, do jakiej i Turcy są dziś bardzo skłonni. W interesie samej Bułgarii leży zgodne załatwienie kwestji trackiej granicy, tem bardziej, że widoki i aspiracje narodowe Bułgarów zwracają się i zwracały zawsze nie na wschód, ale na zachód. Zechcą Bułgarzy nowej Czataldzy — i cóż na tem zyskają? W najlepzym razie kawał jeszcze ziemi do granic Enos-Midja o zaludnieniu czysto tureckim, a stratą przy tem wojska dwakroć tyle, co by w całej ludności tureckiej zyskali. Czataldza i dziś, jak przed dwoma laty, stanowi bardzo trudną do zdobycia bramę, na której znowu rozbiłyby się najgwałtowniejsze ataki Bułgarów.

W ten sam ton uderza również cała prawie prasa turecka; w tym samym duchu też były enuncjacje najwybitniejszych polityków tureckich podczas interwiewów z przedstawicielami Naczelnego Komitetu Narodowego, o czem osobno jeszcze obszerniej doniosę. Nad wszystkim zaś, nad całą polityczną dyskusją w Turcji rozbrzmiewa obecnie jeden ton zasadniczy, niby żalony głos muezina z minaretu Aji-Sofji i Wiyen: Bułgaria stanowi dziś śmierć naszą lub życie — ale mimo to Adrijanopola nie damy za żadną cenę, bo nie o strategiczną wartość jego nam chodzi — ale o cenę jego narodowej świętości!

Dr. Wład. Dobromilski.

W sprawie opieki nad dziećmi

Wojna, która najcięższym brzemieniem spadła na kraj nasz, klęską straszliwą zawisła nad wielotysięczną rzeszą dzieci polskich — tych bezbronnych istot skazanych na straszną niedolę z całą przerażającą konsekwencją.

Spółczeństwo polskie nie może stać obojętnie wobec dziejowej chwili, dającej nam możność tworzenia przyszłego życia narodowego, nie może przeto pozwolić, by dzieci nasze — polskie dzieci, w tym wielkim momencie zostały opuszczone, rzucone na pastwę ostatniej niedoli i upadku. Niech próżno nie wzywają ratunku, niech nie giną z głodu i głodu, gdy my zaradzić temu możemy. Niech włączą uliczną i nędzą nie niszczy, nie znieprawia tych dusz młodocianych.

*) Korespondencję niniejszą otrzymaliśmy ze znacznym opóźnieniem. Aczkolwiek ugoda turecko-bułgarska, o której tu mowa, została już obustronnie podpisana, zamieszczamy tę korespondencję, ponieważ przedstawia ona nastroj i poglądy na ugody w obu państwach, a zarazem ilustruje motywy, które na zawarcie ugody wpłynęły.

Powstała konieczność stworzenia w całym kraju szerokiej opieki nad dziećmi i młodzieżą; ta sama konieczność powstała w Piotrkowie, powołując do życia komitet opieki nad dziećmi, przy Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego, który wziął na siebie ten obowiązek obywatelski i dąży do skupienia wszystkich dzieci w tworzonych w tym celu, w miarę napływających środków, instytucjach: schronisku dla bezdomnych dzieci, ochronkach i ogrodach dziecięcych, salach zajęć dla chłopców i dziewcząt, gdzie dzieci otrzymują schronienie, opiekę, pożywienie, i odpowiednio do wieku zajęcia i naukę, a chore i wyczerpane, miast dusznej izby, znajdują wygodne łóżeczko i pomoc lekarską w mającym powstać w tym celu szpitaliku dziecięcym. Pogotowie opiekuńcze i sanitarne czuwać będzie, by na ulicy nie spotykało się już żebrzących lub chorych dzieci, by nie ginęły w zaniedbaniu z głodu i braku pomocy.

Wobec zbliżającej się zimy, komitet opieki nad dziećmi w Piotrkowie ma przed sobą olbrzymi zakres pracy. Chcąc zadość uczynić najpilniejszym potrzebom: dania pomocy dziatwie szkolnej, ochronienia całą pozostałą dziatwę przed zimmem, głodem i opuszczeniem, dania jej, odpowiednio do wieku, zajęcia i nauki, niesienia pomocy lekarskiej — nie wątpi, że całe społeczeństwo pospieszzy z czynną i serdeczną pomocą. Niechże nie znajdzie się w odosobnieniu. Niech ani jeden obywatel w Piotrkowie nie zachowa się obojętnie wobec tej sprawy. Niech każda opiekuńcza dłoń wyciągnie się z pomocą, by nie ginęło w nędzy przyszłe społeczeństwo, by dzieci polskie wyrósł na godnych obywateli kraju. B. S.

„Kochani żydzi“ i „bracia słowianie“

Z Petersburga donoszą o cennych dowodach sympatii i miłości cara do „kochanych żydów“ jak również do „braci słowian“ z Galicji, których w swoim czasie armje rosyjskie „wybawiły z niewoli austriacko-polskiej“. Do pierwszych odnosi się rozkaz wydany przez władze rosyjskie, iż wszyscy żydzi płci obojga, którzy po wybuchu wojny z krajów nieprzyjacielskich powrócili do zachodnich gubernji rosyjskich (tzn. że żydzi uciekali się pod opiekę cara i czarnej sotni), mają być przetransportowani do Syberji wschodniej. Dalszy rozkaz przepisuje, aby żydów, którzy po obsadzeniu Galicji przez Rosję dostali się do Rosji, zostali przepędzeni z powrotem do Galicji. Tę trudną nieco sprawę otrzyrnał do załatwienia były gubernator Tarnopola.

Jak wiadomo, wraz z wkroczeniem armji rosyjskich do Galicji, przybył tam z czeredą popów osławiony archierej Eulogiusz, nie tylko jako arcy-pasterz cerkwi rosyjskiej, ale także jako agitator polityczny, który miał krzewić ideję rosyjskiego państwa pośród galicyjskich słowian. W tym charakterze nakazywał on Rusinom galicyjskim w drodze urzędowej, aby emigrowali do Rosji, gdzie mieli otrzymać bezpłatnie ziemie, skonfiskowane Niemcom, zamieszkałym w Rosji. Kilkadziesiąt tysięcy chłopów rusińskich, głodnych ziemi a znęconych temi obietnicami, udało się do Rosji, zawarłszy wprzód z Eulogiuszem formalne umowy. Kiedy Rosjanie wyrzuceni zostali z Galicji a wszystko przemawia za tem, że już tam nie powrócą, rusińscy „bracia słowianie“, którzy w okolicy Kijowa w oczekiwaniu na przyrzeczoną ziemię marli z głodu, stracili znacznie na wartości w oczach władz rosyjskich.

Dylemat ten rozwiązano wreszcie prawdziwie po rosyjsku. Nadeszło bowiem z Petersburga do Kijowa polecenie urzędowe, aby naiwnych chłopów galicyjskich wysłać w krótkiej drodze na Syberję. Najznamienniejsze jest, że to salomonowe rozstrzygnięcie kłopotliwej sprawy podpisane zostało przez ks. Szczerbatowa, ministra spraw wewnętrznych, zwiastuna tzw. nowej rosyjskiej wiosny politycznej. d.

Z miast i wsi

Kamiensk, 18 sierpnia

Zniknęła już obawa i nieufność tutejszej ludności do Legionów, najlepszym tego dowodem był obchód rocznicy stworzenia Legionów w dniu 8 bm. Uroczystość tę urządono wspólnymi siłami miejscowego Komitetu z księdzem proboszczem na czele i legionistów z kompanji ppor. Kulikowskiego

stacjonowanej tutaj, na co zezwolenia udzielił pułk. Grzesicki.

Sala kółka rolniczego, w której się przedstawienie odbywało, była po brzegi wypełniona publicznością, a wielu odchodziło od kasy, nie otrzymawszy już biletu. Na sali było grono oficerów z Domu rekonwalescentów i batalionu uzup. z kap.

Dochód rozdzielono w połowie na ubogich miejscowych i fundusz wdów i sierot po poległych legionistach.

W dniu 10 bm. wyszedł rozkaz odmarszu 2 kompanji batalionu kap. które były

złożone prawie wyłącznie z lwowian.

Na stacji kolejowej żegnał ich pułk.

żegnał kap. i pozostający koledzy, a nadto

tłum ludności i — ludność Kamińska wręczyła odjeżdżającym sztandar z adresem „Bohaterskim braciom ze Lwowa“ i doraźnie zarządzoną składkę.

Odjechały ze śpiewem,

Szeregami lwowskie dzieci...

Daj ci Boże, młody żołnierzu, by stało się: żebyś powrócił zwycięzcą i zdrow i twój ukochany ujrzał wolny polski Lwów. a. d.

Z kroniki warszawskiej

— W uznaniu zasług. Podczas onegdajszego posiedzenia Sekcji Ogólnej K. O. m. W. stawia się delegacja okręgowych biur instruktorskich, złożona z pp.: Borakowskiego, Krzywoszewskiego, Pietkiewicza i Strassburgera. P. Krzywoszewski oświadczył, że zebranie ogólne instruktorów okręgów K. O. m. W. uchwalilo przedstawić księciu Lubomirskiemu adres następującej treści:

„Oceniając doniosłość dni, przeżywanych obecnie i wielką odpowiedzialność, jaka spadła na Komitet Obywatelski, — Organizacja Instruktorów Okręgowych ma honor przesiać Jaśnie Oświeconemu Księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu, jako przedstawicielowi Warszawy, wyrazy wspólnego uznania i zapewnienia czynnego i moralnego poparcia.

Instruktorowie Okręgowi żywią głębokie przekonanie, że Naczelny Zarząd miasta, pod przewodnictwem Księcia Prezydenta, bacznym na rozwój przyszłego życia polskiego, potrafi wybrać właściwe drogi, zmierzające ku istotnemu pożytkowi kraju, i uzyska u potomnych zaszczytne uznanie“.

Odczytanie tego adresu przyjęte zostało długotrwałym oklaskiem, poczem ks. Zdzisław Lubomirski, widocznie wzruszony, w pełnych skromności słowach dziękował za złożone mu wyrazy uznania.

— Delegaci krakowscy. Na posiedzenie Komitetu obywatelskiego m. Warszawy przybyli pp.: Kozłowski i Minkiewicz, delegaci Krakowskiego komitetu Biskupiego, aby zaznajomić się z działalnością Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy i zasięgnąć informacji co do najpilniejszych potrzeb ludności miejscowej.

Delegaci, w imieniu Ks. Biskupa krakowskiego ofiarowali 60 tysięcy koron, które po wspólnym porozumieniu postanowiono podzielić w sposób następujący: 5 tysięcy koron przeznaczyć na potrzeby Komitetu obywatelskiego m. Warszawy, resztę zaś, czyli 55 tysięcy koron ofiarować dla ludności najbliższych, w promieniu 50 wiorst od Warszawy, okolic, które zostały spalone i zrównane z ziemią przez ustępującą armję rosyjską.

Komitet Obywatelski przyjął dar, prosząc delegatów o wyrażenie szczerzej podziękującej Ks. Biskupowi.

— Szkolnictwo. Wydział oświecenia, utworzony przy Komitecie Obywatelskim, postanowił, aby rozpoczęcie roku szkolnego we wszystkich szkołach początkowych i średnich nastąpiło najpóźniej w dniu 4-go września.

Wydział Oświecenia zaleca przyjmować uczniów i uczennice byłych szkół rządowych do właściwych klas szkół polskich. W celu usunięcia braków ich przygotowania, należy uczynić ułatwienia np. przez organizowanie kursów dodatkowych przy szkołach.

Celem sporządzenia dokładnego wykazu wszystkich istniejących szkół, Wydział Oświecenia zażądał od kierowników szkół nadesłania szczegółowych informacji.

— Odbudowa mostów. W tych dniach przyjechała do Warszawy komisja rządowa do zbadania sprawy odbudowy mostów. Komisja orzekła, że naprawy mostu kolejowego władze niemieckie dokonają na swój koszt. Nałomiast kosztu naprawy mostów: Kierbedzia i „Poniatowskiego“ ponieść musi miasto. Naprawy samej wszystkich mostów podjęła się Komisja. Odbudowę mostów rozpoczęto od mostu kolejowego. Biuro budowy mostów ulokowało się w hotelu „Bristol“.

— Język rosyjski w szkołach. Wydział Oświecenia postanowił prowadzić dalej naukę języka rosyjskiego. W szkołach początkowych nauka języka rosyjskiego będzie się rozpoczynać w szkołach początkowych w oddziale czwartym, w szkołach średnich już w klasie pierwszej. Geografię i historję Rosji postanowiono włączyć do kursu geografji i historji powszechnej, zaś geografję i hi-

storję Polski traktować jako osobne przedmioty nauki szkolnej.

— Cholera na Pradze. Wskutek zaszłych na przedmieściach Pragi kilku pojedynczych wypadków cholery, przeważnie wśród uboższej ludności, Sekcja Szpitalna Zarządu miejskiego uchwalila urządzić na Pradze specjalny szpital choleryczny na 20 miejsc.

— Kwestja bezrobocia. Robotnicy z fabryk warszawskich, obecnie nieczynnych, zwracają się do zarządów fabrycznych z petycjami w sprawie uruchomienia fabryk. W petycjach tych, między innymi, zaznaczono, że robotnicy ze swej strony dołożą wszelkich starań, by z ich strony żadnych przeszkód nie było. Głównym motywem akcji robotników jest rozwieleniająca się nędza, wynikająca z braku pracy.

Z CHWILI

Przechytrzyli

Deszcze ulewne, które w ostatnich czasach nawiedziły nasz gród, wyrządziły sporo szkody mieszkańcom. Szczególnie zasługują na uwagę poniżej podane 2 wypadki kupców od słodkiego interesu.

Ul. Szewska... Nastaly „ciężkie“ czasy, instynkt nakazał p.X. usunąć „tylko“ 90 skrzynek cukru z przed oczu ciekawych do głębin piwnicznych. Niestety, w tym wypadku instynkt zawiódł pokładane w nim nadzieje. Przyszedł nieoczekiwany kontroler — deszcz, który bez zgody pomysłowego przemysłowca obrał sobie jego słodką piwnicę jako locum.

Żadne protesty nie pomogły, ocalały jedynie próżne skrzyńki, a cukier w postaci słodkiego deszczu pompowano w obecności zgnębionego kupca, kombinującego, czyby nie dało się wodę zamrozić, coś uratować?..

Gorzki uśmiech zawitał na smętne oblicze... Potem, chcąc dokładnie obliczyć ilość słodkiej wody, X. spojrzal w głąb, chwycił się za głowę i zemdlal... Oprzytomniał jednak dość prędko i utkwil wzrok szklisty w szlamie, też pewnie słodkim, gdyż przystąpił dość energicznie do badań chemicznych.

Drugim wypadkiem miał koniec tragi-komiczny. Za tunelem na Bykowskiej ul. Piwnica, oprócz cukru w skrzyńkach i workach, zawierała sól, olej rycynowy i smarowidła... wszystko razem stanowiło przyczynę smutku i tragi-komicznego końca... mieszaniina bowiem też widocznie miała być zamrożona, jednak smak jej nie przypadł do gustu kupców, który oblanie umoczonego palca w chemicznym rozczywie, przypłacił... stratą obiadu!..

Może takich wypadków było więcej, ale „zli“ ludzie niech o tem nie wiedzą!

Radzimy cukier chować teraz na strychu a najlepiej sprzedać, niech się inni „martwią i będą strażni“!.. W. A. H.

KRONIKA

— Przed wymarszem „Strzelców“ warszawskich. Na intencję Strzelców warszawskich wyruszających w najbliższych dniach w pole odbyło się d. 21 b. m. nabożeństwo w Warszawie w kościele św. Krzyża.

Mimo, iż nie rozlepiono publicznych zawiadomień, wieść o nabożeństwie rozeszła się w lot po Warszawie. Napłynęły tak wielkie tłumy publiczności, że wiele osób nie mogąc się docisnąć do świątyni, zalegało chodniki po obu stronach kościoła.

Obok ołtarza, przybranego w kwiaty biało-amarantowe, złożono piękny sztandar z orłem polskim, ofiarowany w darze warszawskiemu oddziałowi Strzelców przez „Ligę Kobiet Polskich“. Gdy w świątyni rozległ się śpiew „Boże coś Polskę“, zapanowało powszechne wzruszenie. Wiele osób płakało.

Po nabożeństwie odśpiewano pieśni narodowe, poczem Strzelcy wyruszyli czworakami do koszar, obsypywani po drodze kwiatami.

— Z żałobnej karty. Wczoraj rano zmarł w naszym mieście ś. p. Łukasz Pobóg Pagowski, uczestnik powstania 63 r., urzędnik kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Zmarły był nieodrodnym synem bohaterskiej epoki, która wydała pokolenie 63 r., znany był z gorącego patriotyzmu, czemu dał wyraz i w chwili obecnej, wysyłając z ojcowskim błogosławieństwem obu swych młodych synów: Bolesława i Gustawa w szeregi I Brygady Legionów Polskich. Ze zmarłym schodzi do grobu jedna z tych postaci, które ogniskują w sobie cechy prawdziwego polskiego serca i kultury.

Zmarły, prócz synów osierocił żonę i trzy córki, którym towarzyszy powszechne współczucie. Był on synem ś. p. Bolesława i Henrietty z batonów von Schickfuss-Neudorf.

Cześć pamięci dobrego Polaka i zacnego obywatela.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 5-tej popołudniu z kaplicy Cmentarnej.

— **7-o kl. zakład naukowy żeński**, rozpoczyna rok szkolny d. 6 września.

Celem ułożenia planu naukowego zarząd szkoły prosi rodziców, by zgłosili zapisy dotychczasowych i nowych uczennic już przed 1 września.

— **W sprawie wpisów do szkoły Pana Dąbrowskiego**, zarząd zakładu wydał następujący regulamin:

1) Każdy uczeń obowiązany jest stawić się do zapisu w kancelarii szkoły przed 1-ym września. Obowiązek ten dotyczy wszystkich uczniów a nie tylko nowo wstępujących.

2) Zapłata za wpisy uskutecznia się z góry, miesięcznie, kwartalnie lub półrocznie według możliwości opłacającego wpis. Wyjątek stanowi miesiąc wrzesień, który może być opłaconym z dołu.

3) Do wniesienia opłaty pozostawia się czas od 1-go do 15-go odnośnego miesiąca; o ile do tego terminu opłata lub też zaświadczenie uzyskania pożyczki nie będzie wniesione do kancelarii szkoły, uczeń będzie bez względu nie wydalonym.

4) Co się tyczy ulg przy płaceniu wpisów, uczniowie będą podzieleni na 3 kategorie a mianowicie: a) Na takich, których rodzice lub opiekunowie mogą uiszczać zapłatę w całości. Ci uczniowie nie będą mogli korzystać z żadnych ulg i obowiązani są uiszczać należność według § 2 t. j. z góry ratami przez siebie obranymi; b) Na takich, których opiekunowie nie posiadają obecnie wolnej gotówki zasługują jednakże przez swoje majątkowe położenie na kredyt. Dla tej kategorii otworzony będzie z d. 1 września w Tow. Pożycz. Oszczędn. specjalny kredyt na wpisy, oparty na solidarnej odpowiedzialności mniejszych lub większych grup rodzicielskich. Bliższych objaśnień co do tego kredytu udziela Zarząd T-wa Pożycz. Oszczędn. w Piotrkowie ul. Bykowska dom W-go Braulińskiego; c) Na tych wreszcie, których opiekunowie nie posiadają wcale zasobów na zapłacenie wpisów.

Tym uczniom będą udzielane w miarę możliwości bezterminowe pożyczki przez Tow. Wpisów Szkolnych. Prośby o te pożyczki należy skierowywać do zarządu tego Towarzystwa, pod adresem Dyrektora Szkoły. Pożyczki takie będą udzielane tylko uczniom, którzy swoim sprawowaniem, pilnością i uzdolnieniem zasługują na pomoc społeczeństwa.

Egzaminy wstępne w szkole rozpoczynają się d. 30 sierpnia i trwać będą do 4-go września.

Lekcje rozpoczynają się d. 6-go września.

— **Więści z Rosji.** Osoba, która przebywała przez dłuższy czas w Moskwie, a obecnie powróciła do Piotrkowa, opowiada ciekawe szczegóły o stosunku Rosjan do mieszkających tam Polaków. „Napływ Polaków do Moskwy i innych miast jest bardzo znaczny; są to urzędnicy, kolejarze i osoby „ze słabymi nerwami”, — które bez względu na brak gotówki opuściły Polskę.

Napływ obcych przybyszów spowodował w Moskwie drożyznę artykułów spożywczych. Poszukujących jakichkolwiek posad jest mnóstwo, to też płaca się zmniejsza; pomimo żądań mniejszych, Polacy rzadko dostają posady, gdyż niechęć ku nim panuje nie tylko w sferach pracujących lecz i pracodawczych.

Przy wynajmowaniu mieszkań właściciele domów szykują Polaków. Ostatnio Polakom wolno robić zakupy na rynku tylko po godzinie 12 w południe.

Stosunki towarzyskie są nie do zniesienia, tak, że wielu Polaków opuszcza miasto, rozpraszając się na prowincji. Słyszycie że zewsząd, że Rosja bije się o wolność jakiejś tam Polacy, a oni przez Lachów muszą cierpieć i dla nich krew przelewać.

Oburzenie przeciwko rządowi, że sam napędza do Rosji ludność z frontu bojowego, wzrasta. „Przychylność” braci słowian prędko stopniała... Rozczarowali się ci, którzy na niej budowali zamki przyszłości. Ja sam spodziewałem się tylko obojętności i oziębłości, spotykałem się zaś prawie że z nienawiścią — w mowie, spojrzeniach i czynach.

— **Więści o drużynach Górczyńskiego.** Legioniści, którzy walczyli obecnie w gubernji siedleckiej i zetknęli się na postojach z zniszczoną i zrujnowaną wsią w tych stronach, zaczerpnęli w rozmowach z chłopami dużo ciekawych szczegółów o losach drużyn polskich, organizowanych swego czasu przez Górczyńskiego. Młodzież tych drużyn rychło przejrzała, że padła ofiarą bezprzykładnego oszustwa. Pod wpływem szykan i brutalnej rasyfikacji, pragnęła przedrzeć się i przejść na stronę Polskich Legionów. Próba jednak nie powiodła się i obecnie komenda armji, w której walczą drużyny, rzadko kiedy posyła je na front a stale powierza je opiece kozaków, którzy stanowią stałą eskortę drużyn. Poznawszy na własnej skórze, wartość obietnic rosyjskich, „drużyniaci” agituja wśród chłopów, żądając od ludu, by wbrew rozkazom wojska rosyjskiego nie opuszczał siedzib. Chłopi opowiadają, że wszędzie drużyniaci tłumaczyli, że nie mają się czego obawiać, bo teraz dopiero przyjdą prawdziwe Legiony Polskie, — te, które walczą z Rosją i wojska austriackie, sprzyjające Polakom. W Kościszach odbyło się nawet

potajemne większe zebranie chłopskie, na którym żołnierze drużyn przemawiali w tym duchu.

— **„Ilustrowanego Tygodnika Polskiego № 3** już się ukazał i zawiera: Caput Regni — Warszawa, napisał Lucjan Rydel — z 13 ilustr.: Najstarszy widok Warszawy, drzeworyt z XVI w. — Zygmunt III, sztych współczesny. — Pałac Kazanowski w r. 1650, rys. Waroczewski. — Zamek i kolumna Zygmunta. — Wilanów od wjazdu. — Wilanów od ogrodu. — Pałac w Łazienkach. — Letni teatr w Łazienkach. — Pałac Krasińskich. — Z. Krasiński i F. Chopin, portrety przez Ary Scheffera. Katedra św. Jana. Widok Warszawy, malował i sztychował B. Belotto de Canaletto. Ku tobie rwie się serce dziś — Warszawa. napisał St. Stwora. Artur Gröttger: Polonia — prolog. Konfederacja 16 sierpnia przez Miecz. Szerera z 8 ilustr.: D. W. L. Jaworski przez N. K. N., Dr. J. Leo b. prezes. Portrety członków N. K. N. — serja I. Legiony Polskie, napisał L. Rydel z 4 ilustracjami: Ułani Beliny, fot. z nat., — Bełniak, fot. z nat., Józef Piłsudski — fot. z nat. — Szarża ułanów Beliny. M. Sokolnicki: „Cała kraina w mogiłę zapadła...” z trzema ilustracjami fot. z nat. Na tej samej krwawej ziemi, napisał Wacław S. z 3 ilustr.: Stanisław August, Le Brun del. D'Orme sc. — X. Józef Poniatowski, sztych współczesny. — Tadeusz Kościuszko, malował Lampi. Ś. p. Jerzy Żuławski.

— **Cholera w Galicji.** Dnia 18 bm. ogłoszono w Galicji następujące wypadki cholery azjatyckiej: w powiecie buczackim, 50, pow. cieszanowskim, 33, pow. drohobyckim i pow. Horodenka 16, pow. jaworski, pow. kaluski po jednym pow. nowosądeckim, nowotarskim, sanockim i wadowickim, 2 pow. rzeszowski, 175 częściowo dodatkowo zgłoszonych w pow. stanisławowskim, 16 pow. stryjskim, 2 pow. tłumackim, 26 pow. żydaczowskim.

Dwór carski opuszcza Petersburg

Wiedeń. (T. B. K.) Londyński „Times” donosi z Petersburga, że rodzina carska i rząd z obawy przed atakami niemieckimi opuszcza Petersburg. Wiadomość o tem wywołuje w mieście wielką panikę. Ludność oczekuje z trwogą łada chwila ataków niemieckich z powietrza, zwłaszcza obawiają się powszechnie bomb, które pękając, wydzielają gazy duszące.

Gnębienie Finlandji

Kopenhaga (w. wł.). Prezydent sejmu fiński, który został zesłany na Syberję, wbrew doniesieniom pism rosyjskich, jest tam dalej więziony i musi pracować w kopalni. W kołach rządowych istnieje zamiar aresztowania i zesłania dalszych posłów fińskich.

Brat króla serbskiego ciężko ranny

Wiedeń. (T. B. K.) Bazylejska „Nationalzeitung” donosi z Petersburga, że brat króla serbskiego, ks. Arsen Karageorgiewicz, został ciężko ranny w czasie walk kawalerskich między Narwią a Bugiem i przewieziony do Kijowa.

Goremykin ustąpił?

Kopenhaga (w. wł.). Według francuskich doniesień nastąpiła z powodu konfliktu między Dumą a rządem zmiana gabinetu. W miejsce Goremykina stanął na czele gabinetu Kriwoszein.

Nowe powołanie w Rosji

Berlin. (w. wł.). Według wiadomości B. Wolffa donosi agencja Hawasa: Rosyjski minister wojny głosi, że w najbliższym czasie powołane będą najmłodsze roczniki drugiego powołania, co da około 8 milionów żołnierza. (Wiadomo, że żołnierzy ma Rosja dosyć, brak jej tylko drobności: oficerów, amunicji i broni. Red.)

Sztab rosyjski o upadku Modlina

Bazyleja. (w. wł.). Sztab rosyjski donosi o upadku Modlina pod datą 23 bm. co następuje: Bezpośrednich wiadomości z Modlina z dnia 20 bm. brak. Ostatnie wiadomości naszych lotników wskazują jednak, że w nocy na 20 bm. położenie twierdzy było tak ciężkie, że nie można liczyć na dalszy opór załogi.

Zwycięski pochód na Wilno

Berlin. B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 23 sierpnia:

W walkach na wschód i południe od Kowna wzięliśmy do niewoli 7 oficerów i 2600 szeregowców i zdobyliśmy 8 karabinów maszynowych.

Kłeska Rosjan przed puszcza białowieską

Na północny i południowy wschód od Kleszczeli odrzuciliśmy wczoraj ponownie nieprzyjaciela. Pościg nasz zbliża się do puszczy białowieskiej. Nieprzyjaciel stracił przeszło 5500 jeńców i 9 karabinów maszynowych.

Treść układu turecko-bułgarskiego

Sofja. (w. wł.) W podpisany w Konstantynopolu układzie Bułgaria zrzeka się Kırkilissy (na wschód od Adrianopola) a otrzymuje za to Karagacz, (miejscowość na prawym brzegu Marycy naprzeciw Adrianopola) i od pewnego punktu oba brzegi Marycy. Nowa granica turecko-bułgarska ciągnie się przeto wzdłuż rzeki Tundja po ujście jej do Marycy, potem wzdłuż Marycy a następnie od Dimotika w odległości 5 do 10 kilometrów od Marycy. Ukończenie tego układu posiada pierwszorzędną wartość dla sytuacji na Bałkanie.

Bazyleja. (w. wł.) Berliński zastępca „Basler Nachrichten” donosi że wybitna osobistość bułgarska o charakterze urzędowym oświadczyła mu, iż akcja wojenna Bułgarii przeciw Turcji jest wykluczona.

Serbja spuszcza z toku

Sofja. (w. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że Serbja skłoną jest oddać Bułgarii tylko okolice Istipu i Koczany, nie dopuści jednak do uregulowania obecnej granicy serbsko-greckiej.

Rumunja przygotowuje się?

Kolonia. (w. wł.) „Kölnische Ztg” donosi z Sofji, że rumuński zarząd kolejowy rozporządził, iż z dniem 14 września cały materiał kolejowy ma być wolny do dyspozycji ministra wojny.

Nowe kłopoty Włoch w Abissynji

Kopenhaga (w. wł.). Londyńska „Depeche” donosi z Kairu, że położenie w Abissynji jest bardzo poważne; poseł włoski w Addis Abeba doniósł rządowi w Rzymie, że należałoby wysłać tam wojsko, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo rozruchów przeciw obokrajowcom.

Lugano (w. wł.). Turyńska „Stampa” donosi, że wykroczenia przeciw Włochom w Abissynji przybierają groźne rozmiary. Jest możliwe, że Włochy wysłać ultimatum do Abissynji.

Neutralni o wojnie włosko-tureckiej

Kopenhaga. (w. wł.) „Politiken” pisze: Urzędowo podane powody wojny są czysto formalne. Rzeczywistym powodem jest to, że w razie pomysłnej wojny Włochy mogłyby zdobyć kolonie w Azji mniejszej i że najwyższy jest czas, aby uczyniły coś dla trójprzymierza. Trzymiesięczna wojna z Austrią nie przyniosła spodziewanych rezultatów, ponieważ wojna na wschodzie toczy się dalej, jakby wcale nie było wojny z Włochami a nie ma też nadziei, aby Włosi w najbliższej przyszłości osiągnęli jakieś sukcesy. Zmianę w sytuacji mogłyby wywołać jedynie otwarcie Dardaneli.

Ofiary niepowodzeń Włochów

Berlin (w. wł.) „Berliner Tageblatt” donosi: Trzem włoskim kierującym generałom i pięciu dywizjonerom i brygadjerom odebrano komendę. Sensację wywołało odebranie komendy generałowi Rodiniemu, który kierował bezskutecznym atakiem na Gorycję.

Burza w szklance wody o „Arabic'a”

Kopenhaga (w. wł.). „Daily Telegraph” donosi z Nowego Jorku, że sekretarz Wilsona, Tammety powiedział o sprawie zatopienia „Arabic'a”: „Zjednoczony naród popiera prezydenta w tem wielkiem międzynarodowym przesileniu. Poświęci on swe życie na lądzie i morzu za niezaprzeczone prawa Amerykanów, jeżeli tego zajdzie potrzeba”.

Niemiecko-amerykańska Izba handlowa podaje w swem sprawozdaniu z 1 sierpnia (przed zatopieniem okrętu) daty co do ładunku „Arabic'a”, który obejmował przedmioty kontrabandy jak amunicję, aeroplany, automobile, miedź i inne surowce, służące do celów wojennych.

Na froncie francuskim

Berlin. Urzędowo donoszą pod datą 24 sierpnia: Ataki nieprzyjacielskie na nasze pozycje na Barrenkopie i na północ stamtąd zostały odparte.

Dalsze walki pod Brześciem

Przed atakiem postępujących wojsk sprzymierzonych za Puliwą i Bugiem na wschód od ujścia Pulity, nieprzyjacieli opuścili swe stanowiska. Pościg trwa dalej.

Na froncie południowo-zachodnim pod Brześciem Litewskim wzięliśmy szturmem wzgórze pod Kopytówem.

Marsz na Brześć z południa

Wojska nasze postępujące przez błotnisty obszar na północny wschód od Włodawy ścigają pobitego wczoraj nieprzyjaciela.

Naczelne kierownictwo armji.

Dalszy odwrót Rosjan z pod Brześcia

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 24 sierpnia:

Nieprzyjacieli stawiający opór na północny zachód od Brześcia Litewskiego został wczoraj w okolicy Wirchowic i Klasna ponownie odrzucony i zmuszony do odwrotu. Liczba jeńców wziętych w ostatnich dniach przez armję arcyks. Józefa Ferdynanda wynosi 4 oficerów i 1200 szeregowców.

Na północny zachód od Włodawy sprzymierzeńcy nasi odrzucili znowu nieprzyjaciela i zyskali na terenie.

Zajęcie Kowla

Austro-węgierska i niemiecka konna armja generała Puhalla w pościgu za nieprzyjacielem wjechała do Kowla i posuwa się dalej w kierunku północnym. W Galicji wschodniej panuje spokój.

Walki na froncie włoskim

Na południowym skrzydle frontu na Pobrzeżu ciężka nasza artylerja ostrzeliwała wczoraj nieprzyjacielskie działa.

U ujścia Sdobby włoska baterja kartaczownic została opodal Golametto rozbita i zamieniona w kupę gruzów. Nieprzyjacielska piechota, która usadowiła się naprzeciwko naszych pozycji na wyżynie na wschód od Monfalcone, musiała przed ogniem naszych dział umknąć ze swych rowów.

Na wschód zostały dwa słabsze ataki niedaleko St. Martino i trzy ataki, sięgające aż tuż pod nasz front bojowy—krwawo odparte.

Również rozbił się wieczorem atak znaczniejszych sił nieprzyjacielskich na przyczółek mostowy Tolmeinu; w ufortyfikowanej okolicy Flitche i miejscami podsuwa się nieprzyjacielska piechota bliżej ku naszym liniom.

Nasze forty na płaskowyżu Lavarone i Folgaria były wczoraj znowu żywo ostrzeliwane z dział.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Watykan, a wypowiedzenie wojny Turcji

Lugano. (w. wł.) Korespondent „Corriere della Sera” przy Watykanie donosi, że wypowiedzenie wojny Turcji wywarło tam przygnębienie. W Turcji, a zwłaszcza w Palestynie pozostali księża włoscy, którzy podlegają katolickim instytucjom i patriarchatowi w Jeruzalemie. Stany Zjednoczone, które objęły opiekę nad włoskimi interesami w Turcji, będą w tym względzie współdziałały z zastępcami Watykanu.

Nowy gabinet w Grecji

Bazyleja. (w. wł.) Skład nowego gabinetu greckiego według agencji Havasa jest następujący: Sprawy zewnętrzne: Venizelos; wojna: Danglis; marynarka: Miaulis; finanse: Repulis; sprawy zewnętrzne: Savicianos; sprawiedliwość: Raktivan; komunikacja: Dianautidis; szkoły i oświata: Cirimok; gospodarstwo społeczne: Michalakopoulos.

Komunikat turecki

Konstantynopol. Z głównej kwatery donoszą urzędowo pod datą 22 sierpnia: Nieprzyjacieli zaatakował nowy front pod Anafortą, lecz w kontrataku odrzuciliśmy zupełnie nieprzyjaciela i zadaliśmy mu ciężkie straty. W ataku z dnia 21 poniósł nieprzyjacieli olbrzymie straty. Przed pewnym odcięciem naszych okopów naliczyliśmy przeszło 500 poległych, a nadto wzięliśmy do niewoli oficera i pewną liczbę żołnierzy. Pod Ariburnu i Sed-il-Bahr nie zdarzyło się nic istotnego.

Na froncie Iraku wojska nasze zaatakowały oddział angielski pod Akike nad Eufratem i zadały mu poważne straty, przyczem zdobyły przeszło 200 karabinów. Na innych frontach niema zmian.

Konstantynopol. Urzędowo donoszą, pod datą 22 sierpnia: Jeden z naszych oddziałów ustawił działa na wzgórzach panujących nad wyspą Perim, leżącej na drodze z Babel-Mandeb, i ostrzeliwał oraz zniszczył nieprzyjacielskie koszary na tej wyspie jako też latarnie morskie i zakłady wojskowe. Na ludności wywarło to wielkie wrażenie.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Bykowskiej Nr. 55 II piętro.

O G Ł O S Z E N I A

Ważne dla Menaży Oficerskich, Kantyn wojskowych i t. d.

Sok malinowy najlepszy, odświeżający	2 1/2 kilo	K. 6.25	Sok wiśniowy najlepszy, odświeżający	2 1/2 kilo	K. 5.50
„ poziomkowy „	„	2 1/2 „	„ śliwkowy „	„	2 1/2 „
„ pomarańczowy „	„	2 1/2 „	„ brzoskwinowy „	„	2 1/2 „
„ renklodowy „	„	2 1/2 „	„ cytrynowy „	„	2 1/2 „

Czekolada	—	—	—	—	5 kl. w opakowaniu	K. 23
Kakao, najczystsze	—	—	—	—	5 „	K. 26
Herbaty mandyryskiej	—	—	—	—	3 „	K. 22
Ser szwajcarski	—	—	—	—	5 „	K. 26
Mleko proszkowane	—	—	—	—	5 „	K. 19
Szwajcarskie mleko kondensowane (1 doza daje 2 1/2 litra słodzonego mleka)	8 doz	—	—	—	—	K. 10
Sardynki norweskie	30 doz	—	—	—	—	K. 18
Paszтет z wątrobek, specjalny (8 doz po pół kilo)	—	—	—	—	—	K. 20

Przy wysyłce za pobraniem, adresowane do każdego urzędu pocztowego wraz z opakowaniem, soki muszą iść tylko w paczkach po 2 1/2 kilo. Korespondencja możliwie w niemieckim języku.

M. GRÜNBAUM, WIEN II. Lichtenauergasse 6. Dom wysyłkowy produktów żywnościowych.

Hurtowny Skład

TADEUSZA GILEWSKIEGO

POLECA: spirytus, oraz różne trunki w najlepszych gatunkach po cenach przystępnych.

Aleja Szkolna 1. 27.

Bernard Mülsztejn FABRYKA KORKÓW

KRAKÓW, GRODZKA L. 60.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres korków.

Zgubiono w przejściu z Kaliskiej na Pocztową, następnie przechodząc na Bykowską kopie aktu stwierdzającego własność Apolonji i Feliksa Woźniak oraz wyrok sądu w Wolborzu w sprawie kupna tegoż gruntu. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem do Administracji „Dziennika Narodowego” Bykowska № 71.

Przyjmę posadę w gospodarstwie pisarza lub praktykanta od zaraz. Praktykę posiadam przeszło dwuletnią.

Łaskawe oferty pod: „Praktykant” do Administracji „Dziennika Narodowego”.

Czy chcesz prędko nauczyć się języka niemieckiego?

Zamów sobie samouczek języka niemieckiego, najnowszego wydania, już wyszły 4 zeszyty, dalsze w druku.

Cena zeszytu 50 halerzy.

Wysyłki skutecznie za pobraniem pocztowym z doliczeniem porta lub za poprzedzeniem nadesłaniem należności

LUDOWA DROKARNIA, PRYSZTAT, Śląsk austr.

Rozsprzedawcy otrzymają stożowny rabat.

DZIENNIK NARODOWY

Brześć Litewski padł

Berlin. Główna kwatera donosi pod datą 26-go sierpnia:

Twierdza Brześć Litewski padła.

Wojska niemieckie i austro-węgierskie zdobyły szturmem forty na froncie zachodnim i północno-zachodnim, wdarły się w nocy w wewnętrzne forty, poczem nieprzyjaciel poddał twierdzę.

Naczelne kierownictwo armji.

W pochodzie na Wilno

Berlin. B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 24 sierpnia:

Grupa wojsk generała Heinlenburga na północ od Niemna wzięła w pomyślnych walkach przeciw Biwskowi (?) 750 jeńców rosyjskich.

Grupa generała Eichhorna posunęła się wśród zwycięskich walk dalej ku wschodowi, przyczem wzięła 1850 jeńców i zdobyła kilka karabinów maszynowych.

Osaczanie Białegostoku

Armja generała Scholza dotarła do rzeki Berezówki, (wpada do Bobra) zajął Kniszyn i przekroczyła Narew na południe od Tykocina.

Armja generała Gallwitza sforsowała Narew na drodze Sokoly—Białystok. Jej prawe skrzydło, odrzuciwszy nieprzyjaciela, dotarło do rzeki Orlanki (wpada do Narwi na północ od Bielska) i wzięło przeszło 4700 jeńców, w tem 18 oficerów oraz zdobyło 9 karabinów maszynowych.

Rosjanie odrzuceni w puszcze białowieską

Grupa ks. Leopolda bawarskiego staczała walki z nieprzyjacielem, który daremnie usiłował powstrzymać nasz pościg. Został on zaatakowany i odrzucony w puszcze białowieską. Na południe od puszczy nasze wojska dotarły w okolice na wschód od Wirchowic i wzięły przeszło 1700 jeńców.

Atak na Brześć z trzech stron

Grupa marszałka Mackensena, w pościgu za pobitym nieprzyjacielem zbliżyła się do wzgórz na zachodnim brzegu rzeki Leśny na północ od Brześcia Litewskiego.

Na południowo-zachodnim froncie Brześcia pod Dobrynką wojska austro-węgierskie i niemieckie przełamały wczoraj czołowe pozycje twierdzy.

Na wschodnim brzegu Bugu na północny wschód od Włodawy części armji generała Linsingena wśród walk posuwają się ku północy.

Naczelne kierownictwo armji.

Walki pod fortami Brześcia

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 24 sierpnia:

Wojska arcyks. Józefa Ferdynanda i generała Kövessa w łączności ze sprzymierzonymi wojskami niemieckimi odrzuciły nieprzyjaciela na rzekę Leśną wśród nieustannych walk. Również opór wojsk rosyjskich, walczących jeszcze na południowo-wschodnim froncie Brześcia Litewskiego został przełamany przez dywizje generała Arza i przez wojska niemieckie. Rosjanie odrzuceni zostali na pas fortyfikacji twierdzy.

Na północny wschód od Włodawy wojska niemieckie pędzą nieprzyjaciela coraz głębiej w obszar lasów i bagien.

Przecięcie drogi Kowel — Kобрzyn

Konnica generała Puhalla posuwa się dalej po obu stronach traktu, prowadzącego z Kowla do Kобрzyna. Husarzy węgierscy wzięli szturmem oszańcowaną wieś na linii kolejowej Kowel — Brześć Litewski.

W Galicji spokój

Między Włodzimierzem Wołyńskim a granicą besarabską panuje spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler.

Przed ewakuacją Brześcia

Kopenhaga. (w. wł.) „Berlingske Tidende” donosi z Londynu: Mimo walk w zatoce ryskiej w Petersburgu przygotowani są na dalszy odwrót Rosjan. W Brześciu Litewskim opróżniają wszelkie składy z zapasami i wywożą broń, liczą się z ewakuacją z Brześcia. Ponadto w Petersburgu masowa uciezka ludności przesuwanymi się ciągle wojskami niemieckimi nastęrcza wielkie trudności. Ludność zachodniej prowincji odpływa bowiem w głąb Rosji jak potok nieprzerwany.

Rosjanie uciekają z Galicji

Sztokholm. (w. wł.) „Rossija” donosi, władze rosyjskie opuszczają Tarnopol i Brody. Wielu Polaków i Żydów wywożą w głąb Rosji, bydlęta i maszyny zabierają ze sobą i niszczą.

Znaczenie zajęcia Kowla

Wiedeń. (w. wł.) Prasa wiedeńska przykłada wielkie znaczenie zajęciu Kowla, albowiem skutkiem tego front rosyjski został przerwany, rosyjska armja północna została odcięta od południowej a połączenie między niemi utrzymane może jedynie pośrednio na długich drogach odzyskać.

Ludność opuszcza Petersburg

Kopenhaga (w. wł.). Dzienniki angielskie donoszą, że ludność Petersburga wyjeżdża w pociągach w głąb Rosji.

Senzacyjne rewelacje Diviani'ego

Berlin (w. wł.). „Kreuzzeitung” donosi: Diviani oświadczył pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu: Francja nie wywołała w pole Rosjan, ale poświęciła miliony ludzi, aby związać siły niemieckie. Ostrzegaliśmy Rosję przez generała przed pochodem na Karpaty. Lecz Rosja upierała się przy tem ze względów politycznych, wobec tego zaniedbaliśmy dalszych rad, a pokrywaliśmy tylko zapotrzebowania Rosji w pieniądzu. Bryki amerykańskie nie były w stanie pokryć brzoźnego zapotrzebowania amunicji w Rosji. Przemysł rosyjski mógł zaspokoić tylko dwudziestą część tego zapotrzebowania. Francja obawiała się, że niezadługo zdana będzie w zupełności własne tylko siły.

Szybki pokój albo ruina Anglii

Haga. (w. wł.) Jak donoszą z Londynu przedmieściami Londynu rozrzucono znowu pamflety odezwe zatytułowaną: „Szybki pokój albo ruina Anglii”, która dowodzi na podstawie dotychczasowych wyników wojny, że nie można pokonać militarystów niemieckich, wobec czego dalsza wojna jest bezcelowa. Konieczny jest przeto szybki pokój, inaczej Anglja popadnie w ruinę gospodarczą.

Na froncie francuskim

Berlin. Urzędowo donoszą pod datą 24 sierpnia: W Wogezech odparliśmy pod Schratzmatem atak nieprzyjacielski przy pomocy granatów. Na południowy zachód od Sondernach zyskaliśmy część okopów utraconych w dn. 23 sierpnia.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 6—7 wiecz. w Redakcji przy ul. Kowskiej Nr. 55 II piętro.

